



Po prostu Ojciec



Bp Józef Szamocki i dk. prof. Waldemar Rozyński z pasją opowiadają o Prymasie Tysiąclecia

Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, książę Kościoła, a dla przyjaciół – po prostu Ojciec.

Mamy to szczęście, że wielokrotnie gościł na terenach naszej diecezji. W niezwykle trudnym czasie jego spokój ducha i głęboka wiara przynosiły ukojenie i zapewnienie, że Bóg czuwa nad wszystkim.

Ostatnia z wizyt kard. Wyszyńskiego w naszej diecezji (składającej się obecnie z części diecezji chełmińskiej i archidiecezji gnieźnieńskiej, którą zarządzał) miała miejsce online – to cykl internetowych spotkań poświęconych jego postaci transmitowanych przez stronę diecezji, zainicjowanych nieprzypadkowo w uroczystość św. Wojciecha BM. – Władzą Prymasa była służba w prawdzie i miłości – przypominał bp Józef Szamocki.

Zawsze wolny

Dk. prof. Waldemar Rozyński zachęcił, aby sięgać po *Zapiski więzienne*

Prymasa i poznawać, jak podczas trzyletniego internowania czerpał siły z Boga. Klasztor Kapucynów w Rywałdzie to pierwszy etap jego uwięzienia (26 września – 12 października 1953 r.). Dziś w sali pamięci jemu poświęconej znajdziemy m.in. drogę krzyżową, którą narysował na ścianie ołówkiem. A jednak, tak jak św. Paweł do Listry, tak i Prymas wrócił po latach do Rywałdu, by we wrześniu 1972 r. koronować figurę Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus.

A ja wam mówię, że czas to miłość.

Na przekór

Przy kościele pw. Chrystusa Króla w Toruniu stoi pomnik kard. Wyszyńskiego. Prymas uczestniczył tam w obchodach tysiąclecia chrztu Polski w 1966 r. Nie odbyły się przed ratuszem, ponieważ władze ludowe kilka dni przed terminem postanowiły przenieść tam święto państwowe. Kościół na Mokrem został zbudowany niecałe 40 lat wcześniej



MYŚL PASTERZA

W Maryi człowiek stał się cały dla Boga. Ewangeliczny człowiek ma być oddany całkowicie Bogu i w ten sposób staje się na powrót sobą.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

w dzielnicy przemysłowo-robotniczej. Na Mszę św. przybyły niezliczone rzesze wiernych.

Po południu kard. Wyszyński wraz z biskupami wyruszył do konkatedry w Chełmży. Miał jechać inną trasą, ale władze zorganizowały tam wyścig kolarski. Wobec tego pojechał przez Różankowo, Łubiankę, Biskupice i Kończewice. Jak mówi dk. prof. Rozyński: – Może nawet nie wiemy, że przejeżdżał przez naszą miejscowość.

W drodze

A tymczasem kard. Wyszyński, jak przystało na Ojca – ojcował. Przybywał do naszej diecezji na duże uroczystości, jak pogrzeb bp. Adolfa Piotra Szelągka w Toruniu (1950), poświęcenie tablicy ku czci kapłanów męczenników w Działdowie (1967), koronacja ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy na toruńskich Bielanych (1967) i figury Matki Bożej w Lipach k. Lubawy (1969). Erygował kościół w Cierpicach (1970), nawiedził wszystkie kościoły toruńskiej Starówki i kaplicę sióstr elżbietanek, wizytował kościół pw. Świętych Piotra i Pawła na Podgórzu, spotkał się z siostrami pasterkami w Jabłonowie, ale nie zapominał o małych miejscowościach, jak Otłoczyn czy Grabie. A co mają powiedzieć mieszkańcy Rudaka? Kiedy proboszczowi groziło internowanie, zapowiedział, że w razie jego nieobecności osobiście zajmie się parafią.

Nie oszczędzał się. Jak sam powtarzał: – Ludzie mówią, że czas to pieniądze, a ja wam mówię, że czas to miłość! **n**

RENATA CZERWIŃSKA